



OPOLSKA DROGA RZECZNA. ALBUM

Projekt realizowany w ramach obchodów stulecia odzyskania niepodległości

ISBN 978-83-949449-8-8

niepodległa

POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI



Odra – rzeka wspomnień i wyzwań | Część 2 | Zatrzymane w nurcie czasu. Odra w obiektywie Jerzego Stemplewskiego



ODRA – RZEKA WSPOMNIEŃ I WYZWAŃ

CZĘŚĆ 2

Archiwum Państwowe w Opolu - Archiwalne Źródła Tożsamości, 2



Komitety naukowe:

TOMASZ CIESIELSKI (Uniwersytet Opolski)

NORBERT KASPAREK (Uniwersytet Olsztyński, Archiwum Państwowe w Olsztynie)

WOJCIECH KRAWCZUK (Uniwersytet Jagielloński, Archiwum Narodowe w Krakowie)

MIROSŁAW LENART (Uniwersytet Opolski, Archiwum Państwowe w Opolu)

GIANPAOLO ROMANATO (Università di Padova; Pontificio Comitato di Scienze Storiche)

KRZYSZTOF STOPKA (Uniwersytet Jagielloński, Muzeum Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego)

GIANNI VENDITTI (Archivio Segreto Vaticano)

ODRA – RZKA WSPOMNIEŃ I WYZWAŃ

CZEŚĆ 2

Zatrzymane w nurcie czasu
– Odra w obiektywie Jerzego Stemplewskiego
(Opolska Droga Rieczna. Album)

Wyboru dokonały:
JUSTYNA SOWIŃSKA, ALEKSANDRA STARCZEWSKA-WOJNAR
Wstępem opatrzył: SŁAWOMIR MARCHEL

Opole 2018

Archiwum Państwowe w Opolu - Archiwalne Źródła Tożsamości, 2

Patronat honorowy edycji:
WOJEWODA OPOLSKI, PREZYDENT MIASTA OPOLA

Redakcja Językowa:
dr **MAŁGORZATA IŻYKOWSKA**

Projekt okładki i opracowanie graficzne:
MIROSŁAW SŁOMSKI

Na okładce wykorzystano fotografię autorstwa
JERZEGO STEMPLEWSKIEGO

Publikacja współfinansowana przez
NACZELNA DYREKCJĘ ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH, URZĄD MIASTA OPOLA, OPOLSKI URZĄD WOJEWÓDZKI



Copyright
ARCHIWUM PAŃSTWOWE W OPOLU



ISBN 978-83-949449-8-8
Nakład: 500 egzemplarzy



ODRA – RZEKA WSPOMNIEŃ I WYZWAŃ

Patronat honorowy edycji:

WOJEWODA OPOLSKI, PREZYDENT MIASTA OPOLA

SPIS TREŚCI

SŁAWOMIR MARCHEL	
Opolski Reporter Kompletny	8
I. POD NASZYM NIEBEM	12
II. Z NURTEM CZASU	22
III. UJARZMIANIE NATURY	40
IV. MOSTY, PRZEPRAWY, ROZWÓJ	56
V. POTĘGA NATURY	66
VI. PRZESTRZEŃ AKTYWNEGO WYPOCZYNKU	92
VII. DAWNY NURT, NOWA WIZYTÓWKA MIASTA	116
Ks. MANFRED SŁABOŃ	
Nadodrzańscy Ślężacy	122



Opolski Reporter Kompletny

Jerzy Stemplewski, którego fotografie mogą Państwo podziwiać w niniejszym albumie, z pewnością ma miano Opolskiego Reportera Kompletnego zasługuje. Nie tylko bowiem należy do grona najdłużej działających w naszym regionie reporterów, ale przez swą aktywność i zaangażowanie w życie regionu stał się istotną częścią opolskiego krajobrazu kulturalnego. Jeśli dzieje się coś interesującego w naszym mieście lub województwie, możecie być niemal pewni, że spotkacie tam pana Jerzego z nieodłącznym zestawem aparatów fotograficznych.

Jerzy Stemplewski przyszedł na świat w Debrznie k. Koszalina, dnia 10 czerwca 1945 r. Proces edukacji zakończył uzyskaniem tytułu magistra inżyniera budownictwa lądowego w ówczesnej Wyższej Szkole Inżynierskiej w Opolu. Drzemiąca w nim niespokojna, artystyczna dusza nie pozwoliła mu jednak dłużej wykonywać w życiu wyuczonego zawodu, z korzyścią dla opolskiej kultury. Jak sam bowiem wspomina, od czasu gdy jako jedenastolatek, podczas rajdu harcerskiego w Paczkowie, po raz pierwszy wziął do ręki pożyczony aparat PZO „Druh”, by uwiecznić nim obraz rzeczywistości, zapłonęła w nim pasja fotograficzna. W 1966 r. podjął stałą współpracę z redakcją „Trybuny Opolskiej”. W tym samym roku Fryderyk Kremser, ówczesny prezes, przyjął Stemplewskiego w poczet członków Opolskiego Towarzystwa Fotograficznego. Jednocześnie pan Jerzy przez wiele lat społecznie kierował Harcerską Agencją Fotograficzną przy Opolskiej Chorągwi ZHP. Dla „Trybuny Opolskiej” początkowo wykonywał głównie zdjęcia z wydarzeń sportowych poprzedniego stulecia niem krajobrazów, zarówno w plenerze.

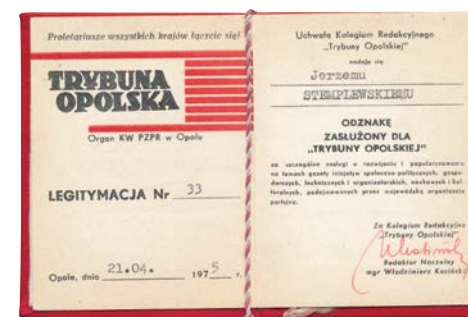
Przez ponad pięćdziesiąt lat współpracował z redakcjami



twórczej pracy pan Jerzy wielu czasopism, w tym:

„Dziennika Zachodniego”, „Słowa Powszechnego”, „Katolika”, „Gościa Niedzielnego”, „Tygodnika Opolskiego”, „Super Expressu”, „Panoramy Opolskiej” i „Przekroju”. Fotografował najważniejsze wydarzenia i życie codzienne mieszkańców regionu, co zaowocowało kilkudziesięcioma wystawami. Do najważniejszych z nich należały:

- „Fotografia Prasowa”, wystawa zbiorowa opolskiego środowiska dziennikarskiego (1972, Klub Związków Twórczych w Opolu),
- „Dziecko w fotografii” (1981, Klub Spółdzielczy przy ul. Kośnego w Opolu),
- „Sport opolski w fotografii” (1982, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Opolu),
- „Wizyta Papieża Jana Pawła II na Górze św. Anny” (1983, Klub „Dziwiątka”, ZWM w Opolu),
- „Budownictwo Sakralne Awangarda Sztuki Współczesnej na przykładzie Diecezji Opolskiej” (1985, Klub Stowarzyszenia PAX w Opolu),
- „Wystawa Okręgowa ZPAP Polska Sztuka Użytkowa” (1998, Galeria Sztuki Współczesnej w Opolu),
- „Wenecja i Rzym” (1998, fotografie eksponowane wcześniej na wystawie okręgowej ZPAP PSU – Dom Kultury w Tarnowie Opolskim),
- „Resume... prezentacja opolskiego środowiska plastycznego” (1999, Galeria Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu),
- „Wystawa fotografii – Zamek w Mosznej” (2000, Galeria Klubu Związków Twórczych ZPAP Polska Sztuka Użytkowa, Pub Maska Opole, Rynek),
- „Były Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ryszard Kaczorowski w Opolu” (2005, Urząd Miasta Opola),
- „Opole i festiwale opolskie” (2008, Instytut Polski w Berlinie),





- „FOTOGRAFIA 44” – wystawa indywidualna prezentująca 44 lata pracy twórczej 1966-2010 (2010, Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu),
- „Opole – miasto Niemena” (2012, Oberhausen),
- „Jan Paweł II Śląskowi Opolskiemu... na fotografii Jerzego Stemplewskiego” (2014, kościół parafialny w Ścinawie Małej),
- „30 lat ZPAP PSU Okręg Opole – wystawa zbiorowa (2015, Muzeum Śląska Opolskiego),
- „Wzgórze Uniwersyteckie na fotografii Jerzego Stemplewskiego” (2015, Muzeum Uniwersytetu Opolskiego),
- „Pół wieku Opola na fotografii Jerzego Stemplewskiego” (2017, Galeria PKP na Dworcu Głównym w Opolu),
- „Niepowtarzalne Opole, miejsca i ludzie w okresie 1966-2017” (2017, Galeria Błędne Koło, Politechnika Opolska, Katedra Architektury),
- „Niepowtarzalni Opolanie” (2017, Galeria Kinopleksu HELIOS),
- „Opole – stolica polskiej piosenki” (2018, Dom Kultury w Rydze),
- „Opole – mój dom, świat jest tam, gdzie my jesteśmy” (2018, Miejska Biblioteka Publiczna, Galeria „Zamostek”).

W 1996 r. Jerzego Stemplewskiego przyjął w swe szeregi Związek Polskich Artystów Plastyków Polska Sztuka Użytkowa.

Pan Stemplewski jest także nieocenionym edukatorem. Przez piętnaście lat uczył młodszych adeptów fotografii w opolskim Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych. Do dnia dzisiejszego chętnie dzieli się swoją ogromną wiedzą i pasją prowadząc warsztaty i wykłady w regionie.





Zdjęcia wykonane przez Jerzego Stemplewskiego uświetniły dziesiątki publikacji albumowych, reklamowych, a także naukowych i popularnonaukowych. Znajdziemy je między innymi w wielotomowym cyklu „Kresowej Atlantydy” profesora Stanisława Sławomira Niciei. Były też ozdobą takich albumów jak „Opole. 150 lat fotografii oraz Dziedzictwo Kulturowe Powiatu Opolskiego”, a także „1000 miejsc

w Polsce, które warto w życiu zobaczyć” opublikowanych przez Wydawnictwo Muza. Fotografie wykonane dla Poczty Polskiej w latach 1995-1996 posłużyły jako wzorce widokówek prezentujących miasto i region, wydanych następnie przez tę instytucję.

W uznaniu pracy dla promocji regionu, miasta oraz rozmaitych organizacji, które funkcjonują w naszym województwie, pan Stemplewski otrzymał wiele odznaczeń, wśród których znalazły się: odznaka honorowa przyznana przez Marszałka za zasługi dla Województwa Opolskiego (2017), odznaka za zasługi dla Miasta Opola (1989), srebrny medal za zasługi dla Związku Oficerów Rezerwy RP (2003), srebrna odznaka honorowa Polskiego Związku Filatelistów (2004), medal 60-lecia za zasługi dla Ludowych Zespołów Sportowych (2006), krzyż jubileuszowy 95 lat Związku Inwalidów Wojennych RP (2015).

Prywatnie Jerzy Stemplewski jest od ponad pięćdziesięciu lat szczęśliwym mężem Ilony.

W maju 2017 r. wraz z małżonką otrzymał medal za długoletnie pożycie małżeńskie od prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Andrzeja Dudy.

**Zastępca Dyrektora
Archiwum Państwowego w Opolu**

Sławomir Marchel



*Zapraszam
do wspólnej wędrówki z biegiem Odry,
w której obrazom z przeszłości
towarzyszy gawęda księdza Manfreda Słabonia.*

Jerzy Stemplewski

fot. Bogusław Szybkowski



I. POD NASZYM NIEBEM

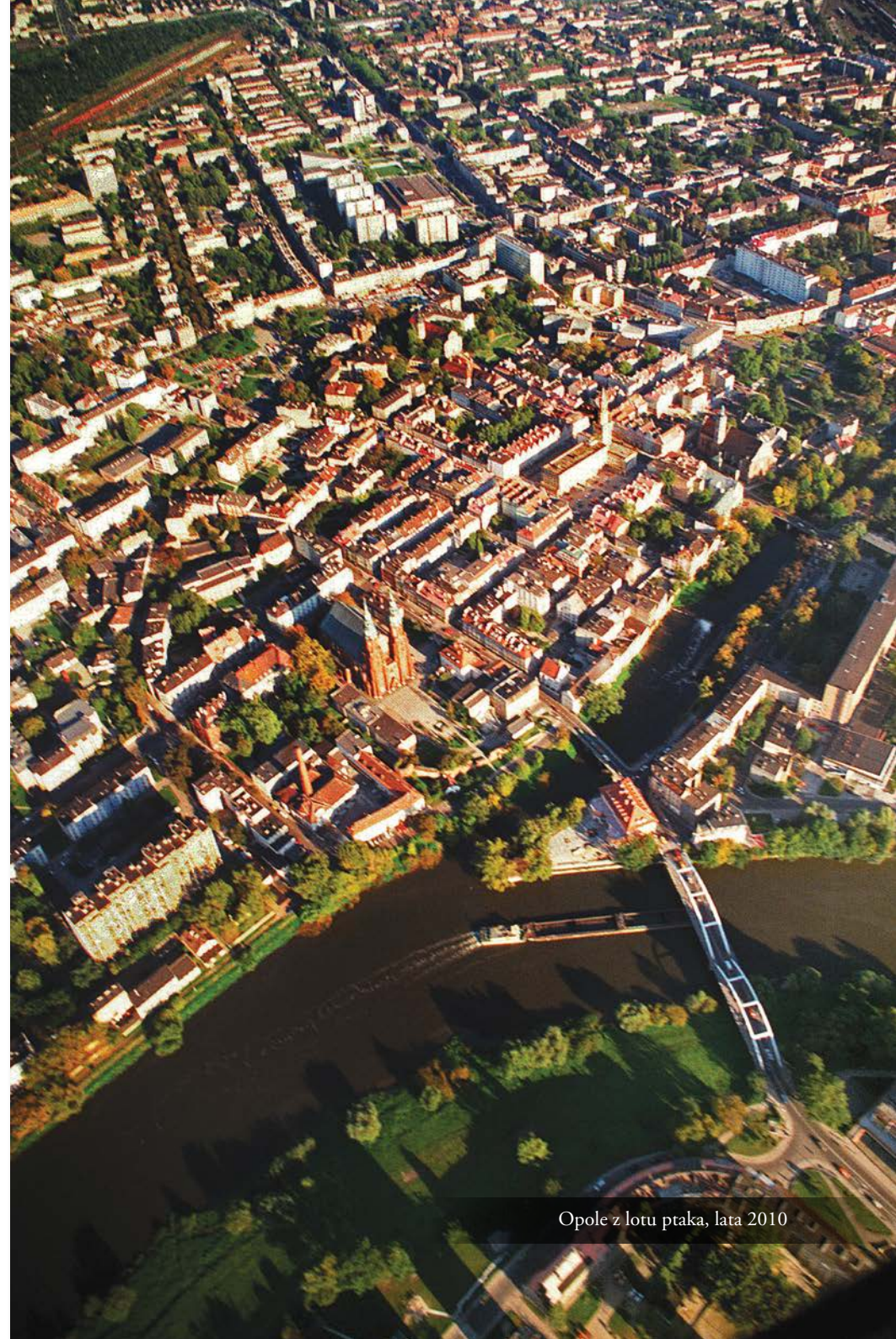
Opole z lotu ptaka, 2010



Zdzeszowice, 1998



Koźle, 1998



Opole z lotu ptaka, lata 2010



Opole Zaodrże, ok. 2004



Opole z lotu ptaka, 2004



Opole, wyspa Bolko, 2004



Opole z lotu ptaka, 2004



Opole z lotu ptaka, 2004



Opole z lotu ptaka, 1994



Opole z lotu ptaka, 2004



Opole zimą, 1998

II. Z NURTEM CZASU





Opole, budowa osiedla na ul. Spychalskiego, lata 70

Opole, budowa stołówki Urzędu Wojewódzkiego, lata 70





Opole, bloki przy ul. Spychalskiego widziane z drugiej strony Odry, 1978



Opole, barka na Odrze, lata 70



Opole, amfiteatr, 1967



Opole, amfiteatr, 1969



Kędzierzyn-Koźle, 2016



Kędzierzyn-Koźle, 2016



fot. Jerzy Stemplewski

Kędzierzyn-Koźle śluza, 2016



Kędzierzyn-Koźle, Promenada Księdza Ludwika Rutyny, 2016



Opole, Restauracja Starka, 2014





Opole, 2008



Opole zimą, 2009





Opole, 2008



Opole, hotel i restauracja Starka, 2008





Opole, 2008



Opole, Most Piastowski, 2006



III. UJARZMIANIE NATURY



Śluza na wyspie Bolko, Opole, 2018



Opole, 2008





Jaz, Odra, odcinek Rogów-Opole, 2000



Odra, odcinek Rogów-Opole, 2000





Jaz, Odra, odcinek Rogów-Opole, 2000





Odra, odcinek Rogów-Opole, 2000



Jaz, Odra, odcinek Rogów-Opole, 2000



Odra, odcinek Rogów-Opole, 2000



Śluza, Odra, odcinek Rogów-Opole, 2000



W porcie, Odra, odcinek Rogów-Opole, 2000

W porcie, Odra, odcinek Rogów-Opole, 2000



Odra, odcinek Rogów-Opole, 2000





Sluza, Odra, odcinek Rogów-Opole, 2000



Śluza, Odra, odcinek Rogów-Opole, 2000



Sluza, Odra, odcinek Rogów-Opole, 2000



Śluza, Odra, odcinek Rogów-Opole, 2000

IV. MOSTY, PRZEPRAWY, ROZWÓJ





Opole, budowa mostu na ul. Spychalskiego, 1999





Opole, budowa mostu Sybiraków, lata 60./70.



Opole, budowa estakady przy moście Sybiraków, lata 60/70.



Opole, remont Mostu Piastowskiego, 2005

Opole, budowa mostu na obwodnicy, ok. 2000



Opole, budowa mostu na obwodnicy, ok. 2000





Opole, budowa mostu na obwodnicy, ok. 2000



Opole, budowa mostu na obwodnicy, ok. 2000



Opole, budowa mostu na obwodnicy, ok. 2000



Opole, budowa mostu na obwodnicy, ok. 2000



Okolice Czarnowas, 2010

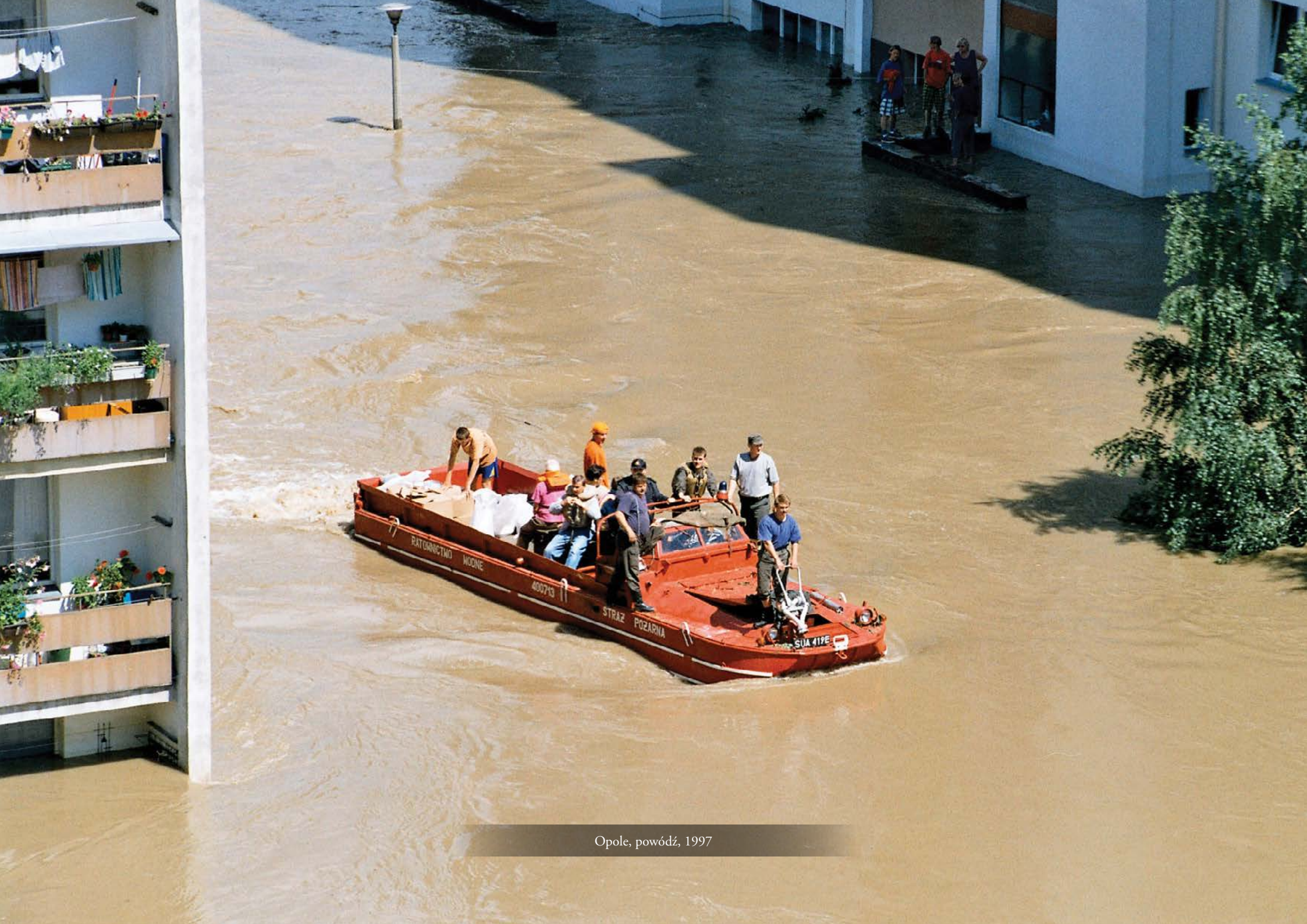


V. POTĘGA NATURY



Opole, powódź, 1997





Opole, powódź, 1997



Opole, powódź, 1997



Opole, powódź, 1997



Opole, powódź, 1997



Opole, powódź, 1997





Opole, powódź, 1997







Opole, powódź, 1997





Opole, powódź, 1997





Opole, powódź, 1997



Okolice Czarnowas, 2010

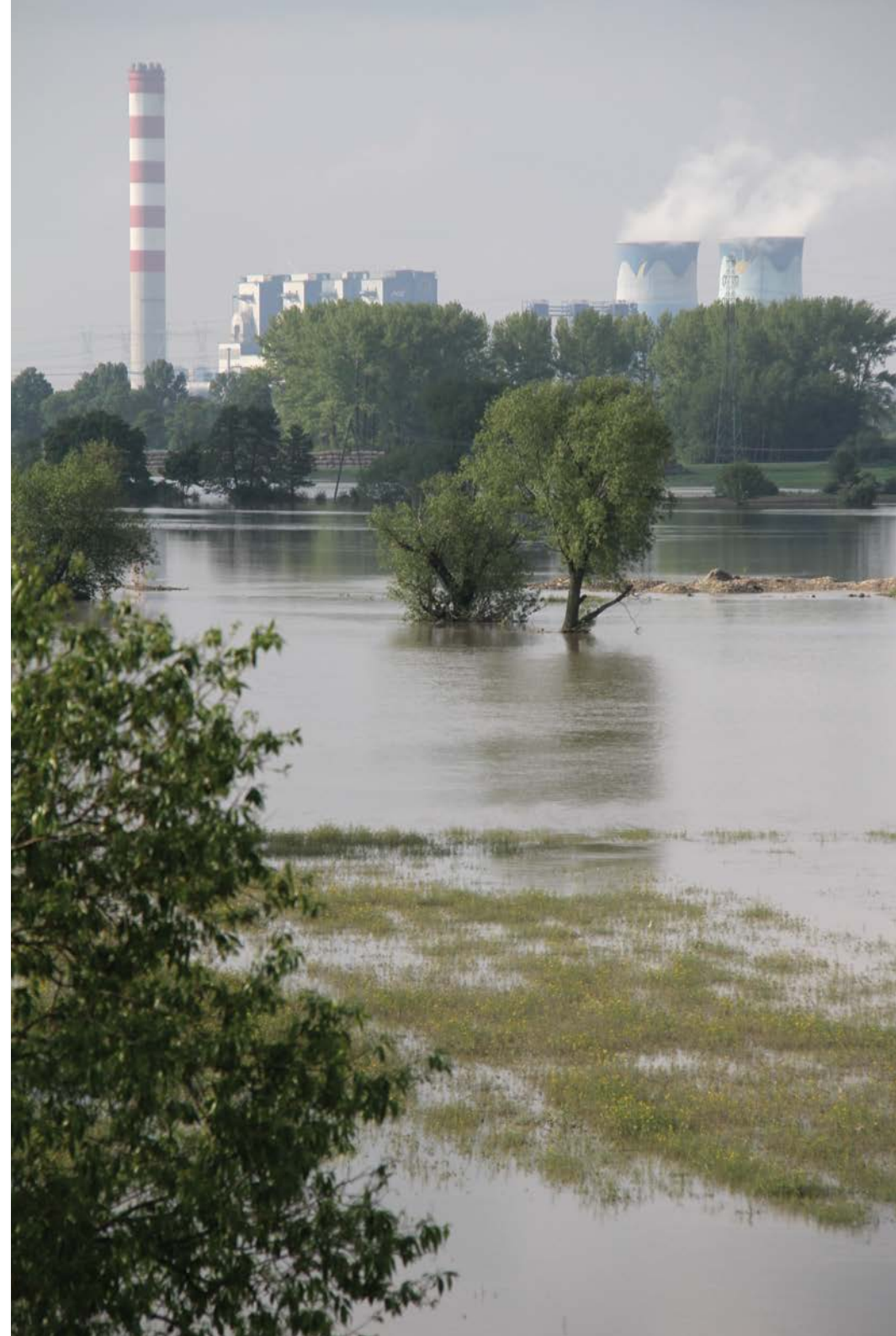


Okolice Czarnowas, 2010



Okolice Czarnowas, 2010







Okolice Czarnowas, 2010



Okolice Czarnowas, 2010





Okolice Czarnowas, 2010



VI. PRZESTRZEŃ AKTYWNEGO WYPOCZYNKU



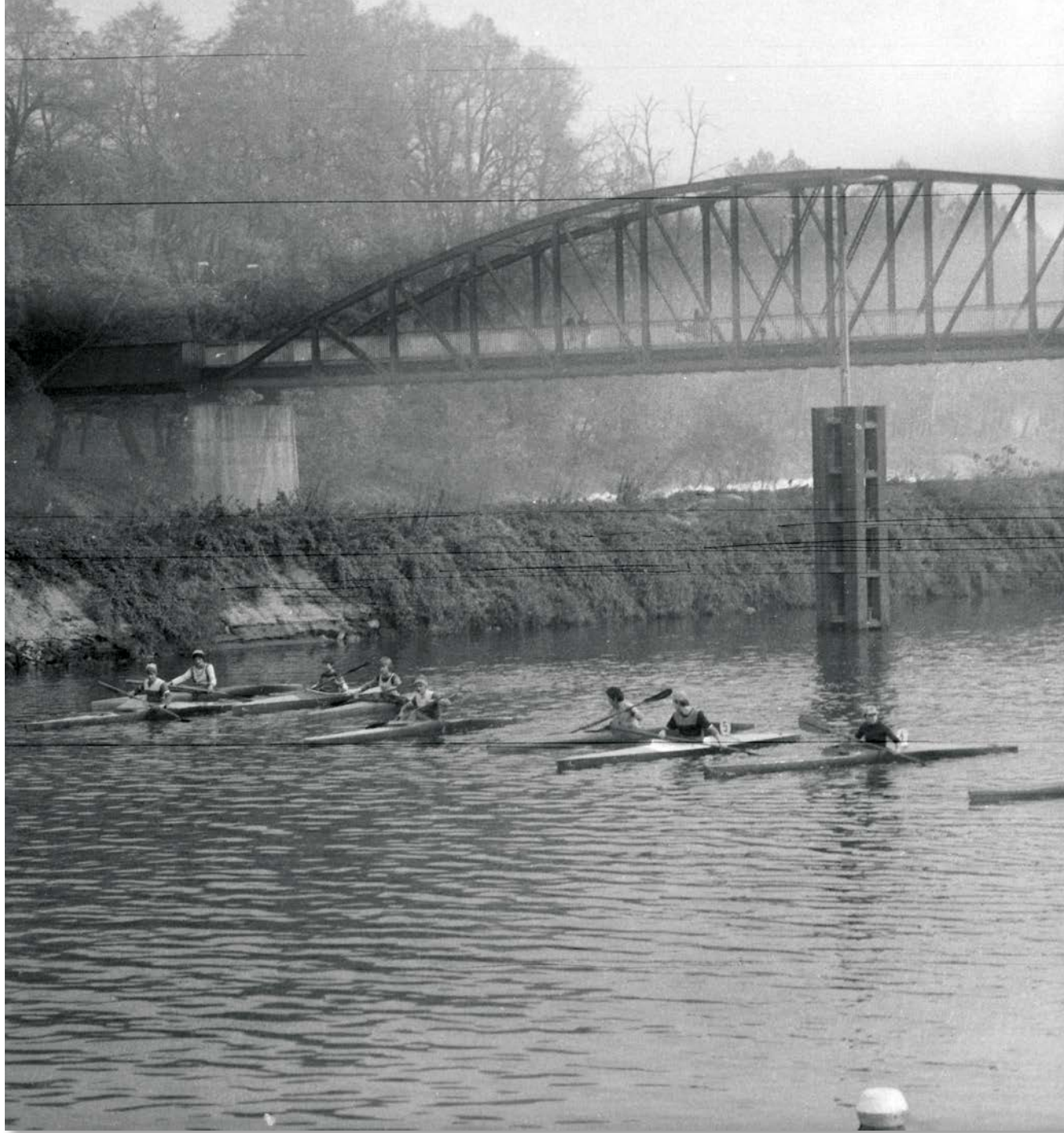
Opole, Park Nadodrzański, 2018



Opole, zawody kajakarskie, lata 70



Opole, zawody kajakarskie, lata 70



Opole, zawody kajakarskie, lata 70



Opole, rajd festiwalowy, lata 80



Opole, treningi kajakarzy, 2002







Opole, rejs statkiem Opolanin, 2018



Opole, rejs statkiem Opolanin, 2018



Opole, Piknik rodzinny w Parku Nadodrzańskim, 2018







Opole, Piknik rodzinny w Parku Nadodrzańskim, 2018



Opole, Piknik rodzinny w Parku Nadodrzańskim, 2018



Opole, Piknik rodzinny w Parku Nadodrzańskim, 2018



Opole, Piknik rodzinny w Parku Nadodrzańskim, 2018



Opole, Piknik rodzinny w Parku Nadodrzańskim, 2018





Opole, Piknik rodzinny w Parku Nadodrzańskim, 2018



Opole, Piknik rodzinny w Parku Nadodrzańskim, 2018





Opole, Piknik rodzinny w Parku Nadodrzańskim, 2018



Opole, Piknik rodzinny w Parku Nadodrzańskim, 2018



Opole, Piknik rodzinny w Parku Nadodrzańskim, 2018





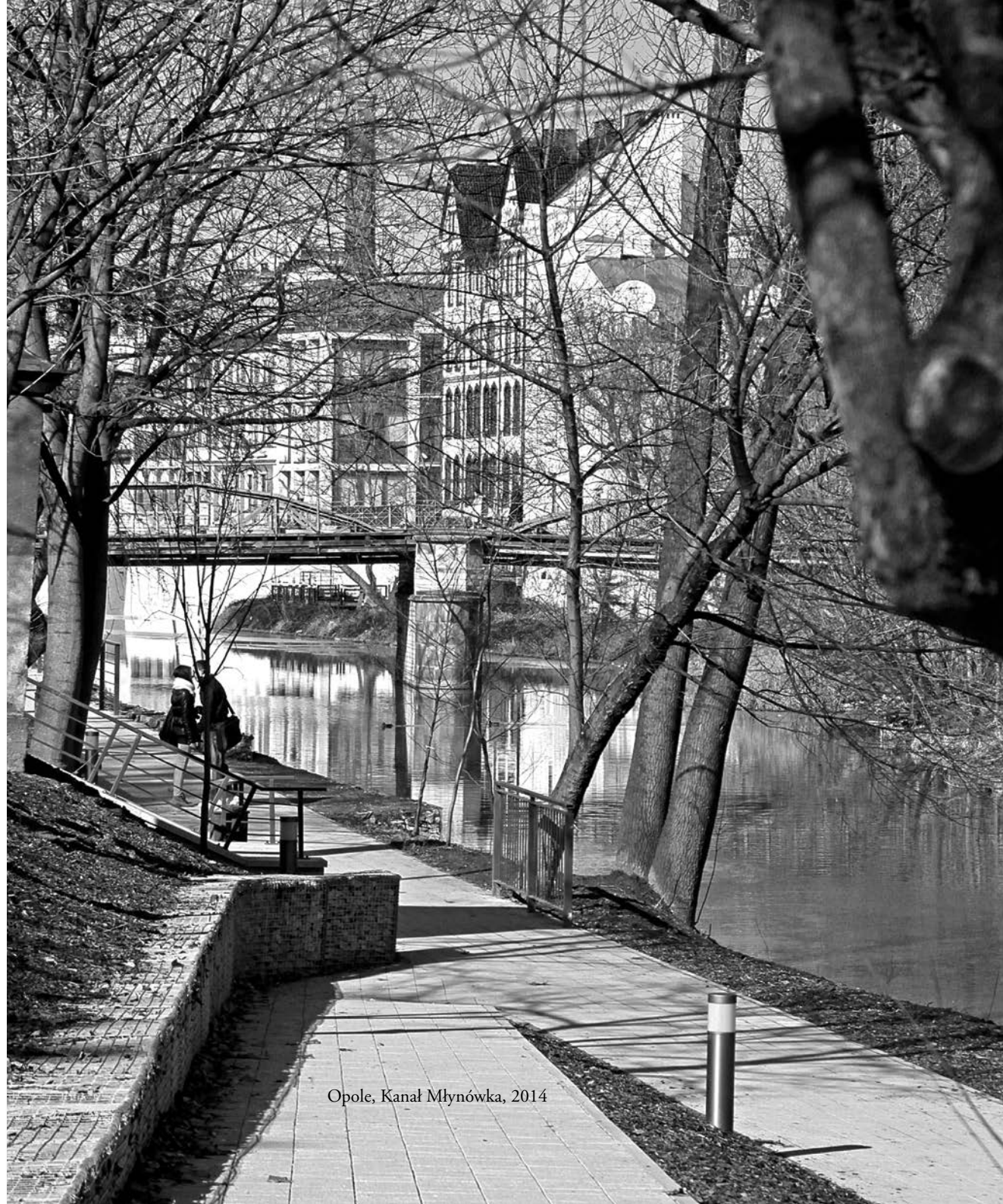
Opole, Piknik rodzinny w Parku Nadodrzańskim, 2018



VII. DAWNY NURT, NOWA WIZYTÓWKA MIASTA

Opole, Kanał Młynówka, 2016

fot. Jerzy Stemplewski



Opole, Kanał Młynówka, 2014



Opole, Kanał Młynówka, 2013



Opole, Kanał Młynówka, 2018



Opole, Kanał Młynówka, 2012



Opole, Kanał Młynówka, 2018

NADODRZAŃSCY ŚLĄZACY

Wstęp

Nadodrzańscy Ślązacy zwani „Łodzikóma, Odrzikóma lub Odrzakóma” rozwijali swoją krainę dzięki spławnej i rybnej rzece, żyznej ziemi, otwartości na zdobycze techniki, w atmosferze zagrożeń typowych dla pogranicza. Cystersi, norbertanie, franciszkanie wnosili tu wielki wkład: szerzenie kultury rolnej, umysłowej; początki działalności przemysłowej od Rud po Wrocław, wzdłuż rzeki Małej Panwi. Z wdzięczności dla zakonników – norbertanów, szerzących oświatę wokół Czarnowas, jeszcze dzisiaj dobrzenianie mówią na nauczyciela „zołk” – od „zołkónnik” – zakonnik. Cykliczne zmaganie się z żywiołem wody rzecznej, głęboka religijność, utrwalana więź rodzinna, pracowitość, kształtowały często człowieka o silnym charakterze, nie cofającego się przed trudami, pełnego inwencji, rozwijającego często milcząco swą podmiotowość. Lepiej zrozumiemy trud budowniczych i właścicieli barek rzecznych, żeglarzy, jeżeli przyjrzymy się mazurzącym „krysiokom” (pow. opolski), „kobyłotróm” (pow. strzelecki), żyjącym nieco dalej od Odry. W Ozimku osiem ton złomu układał w ciągu jednej zmiany hutnik w koszu z powrozów. Czeluść wielkiego pieca spalała je od spodu i wchłaniała z góry. „Piyrsy topowy” z pruską dokładnością biegał do „laboru” (laboratorium), pilnując jakości wytopu surówki. Nieco wcześniej Szymon Drzymała spacerował w małostaniszczańskich lasach, kosztując gliny. Gdy natrafiał na czystą, bez domieszki piasku – nie zgrzytała w zębach – wracał po wóz żelazny. Do przywiezionej do młyna dodawał soli i formował z niej górny „kamień” młyński z gliny. Jego szlachetny potomek Wiktor Drzymała, dobrze znający mego dziadka, hutnika i kościelnego Paula, opowiadał mi – zanotowałem 16 stron brulionu – o glinianym żarnie, starannie ściągającym koszulki z każdego ziarna i przygotowującym „pyncołk”. Przy pomocy ręcznie obsługiwanego łuparki w „hejmiszy” w Fosowskim w czasie jednej zmiany czterech „rómbacy” łupało drzewo bukowe do suchej destylacji – każdy ok. 120 metrów kubicznych. „Rómbace moi nołmilejsi, peerelowskie niewolniki, łupali ino na rannj szichcie” (zmianie), za 900 zł miesięcznej pensji w latach 1954-56. Ze Staniszc Wielkich moi przodkowie przez pokolenia wraz z innymi hutnikami pieszo o czwartej rano wyruszali do huty w Zawadzkiem, oddalonej o 11 kilometrów. Po dniu wracali pieszo także wzdłuż hutniczego kanału, który biegł z Zawadzkiego do Kolonowskiego – zbudowany przed kanałem gliwickim. Słyszeli ci twarzi trudem Ślązacy, jak gospodarze wieźli obok Małej Panwi rudę żelazną z Tarnowskich Gór do Ozimka. Do Staniszc dojeżdżali ok. 4 rano – do huty w Ozimku musieli dojechać na szóstą. Pełne koła wozu końskiego bez dzwonów i szprych miały przed pierwszą wojną

światową jeszcze osie drewniane. Staniszcianie – zwłaszcza gdy utrudzeni wozacy nie smarowali starannie osi – mieli na poranną pobudkę koncert furmańskich skrzypów, zgrzytów na wiele osi i słyszeli apel o klasztorną pracowitość. A może były to zapowiedzi współczesnych szarpidrutów. Proszę wybaczyć, choć to tak po śląsku, żartobliwe zakończenie wstępu.

Budowa barki rzecznej

Łodziołz łowił skutnika, szifbauera. Ejżli sie chciało łódź zbudować, trza sie było znojsz szifbaueróf. Szifbauer boł ciejsłóm, stolotrzym, kowołłym i niekedy tes łodziołtrzym. Piyrwy ze zelazła nie robili barkóf. Trza bóło postarać sie ło drzewo. Tyn, co budowoł, kupioł w lejsie i poción na piyle... ja, doł pociónć. Drzewo ryncnie juz przy Łodrze na stocni bóło łobrołbiane. Rankón łobciynte, piołun (piłā) abo siekierom łociasane. Przodzi bóło założone dno, chtore bóło połóncón ze progóma. Progi łóncono ze dnym kołkóma ze drzewa. Mioły dwadziejsia do trzidziejsi cyntymejtróf. Rube trzi do styrych cyntymejtróf. Świdrym rankóma sie wiertalo dziury na kołki. To było połóncynie progū z dnym. Po miymiecku progi sie zwały «bladen». Sie rozchodziły, jak wysoko ta barka miała być? Cy 1,5 metra? Nołwinycej do dwóch mejtróf wysoki budowali. Nołprzód, zeby połóncýć dno z burtóma musóm być ustawióne wryngi. Wrynga to żelazny winkel. W blank starych łodziach te wrangi bóły robióne z korzyny, co stwołzały prosty kónt. Abo ze dymbowych gałonzi, co sióngały – powiydzmy – mejter do dna i mejter abo do dwóch do burtów. Bez zima łajziyli po lejsie i sukali wrangi. Nofse łodzie były wysoki i na drołpce trza było włajzić, sie piónc. Nołwinycej bóło łodzi, co sło we Francyi tes wojzić. Co pasowało do szlojzów budowanych łód siedymnołstyo wieku. Łodzie, chtore miały 45 mejtróf dugości i syroky 4,6 mejtra, zabiyraly 220 tón ładunku tołworu. Te same łodzi były juz tedy we Francyi, Miymcach i na Łodrze. Boki bóły robióne z rubych bołłóf, co miały łód łozym do dwanołkie cyntimetróf. Bołle do dwadziejsia metrów dūgy bóły sosnowe. Pas-zejgóm łobz-inali bołle na łodzie. Wsystko z głowy robili bez cajchnóngóf. Tyn, przed chtorego bóła barka budowanoł yno pedzioł na wiela tón potrzebuje łódź i to bóło wsystko. I to poradzioł Ślónzołk zrobić juz sto łóft tymu i prandzej. Szifbauer w Dobrznii mieli w zymi na randzie Łodry taki dūgi piec. To bóła skrzinia na dwadziejsia metrów dūgoł i łozymdziejsiónt cyntymejtróf syrokoł. Zeby załozýć dziób i zadek, rufa bołłóma, to musiały te bole być warzóne w parze. Warzyło sie ze trzi, styry godziny. To tedy sło zagiónc i przibić do wryngóf. Warzyli po jedny bołli. Trzech chopa wartko sło z balkón łód pieca do Łodry. Na jednym końcu balki były przibite do sztejby i windóm sie nacióngało, aze sie planka przilożyła do burty. Jak belka łogiyli, to jesse przibitóm deskóm fón ausyn jóm szterkowali, coby łostała zgiyntoł i nie popynkała. Dołwali jedna planka na drugoł. Łód dziuba napocli i łód zadku. Na kóniec pojśrodek. Mieyli heble stolarsky, duta, strugi, kopyki do wyrómbowaniół, jak cojs nie pasowało. Na haupt balek na dzióbie my gołdali sztejbā. Do udichtowaniół łodzi bóły żelazka, co sie zwały Dichteisen (n.). Kazdoł planka musiała być łobdichtowanoł. Dichtowali łód dna konopiy m nasiónkniyntym smołóm, abo stare liny konopne bóły rozbiyrane, podarte na włosie, poskubane na nitki na Dichtwerk (n.). Wsystko dichtowanie bóło robióne fón

ausyn, bo to woda prziciskoł. Potym łódź bóła potarowanoł taróm. Druge dno bóło z deskóf cołłowych i na to przised ladunek. Na kabina z przodku my gołdali «plichta, buda». Tan miyskoł bołtsman i synek. Podug tego, jakoł srogoł była łódź, tela tez kwadratmejtróf miała plichta – tak łokoło 10. Bóły dwa łóska ze sztruzakóma słómom nafilowane, piecyk, przed kazdego szpint na jołdło i łoblecyniy, abo mieli szrancek wyynksy do kupy, co suzoł za stoł. W zadniej budzie miyskoł sztojerman (sternik) abo szifsajgner (właściciel barki). Na przodku łodzi bóły i dwie kajuty: 2,5 metra na 3 abo 3,5 metra. Miyskoł bołtsman kole marynołza. Na zadku tyz 2 kajuty i miyskoł sóm sztojerman, chtory boł cansto byz-icer (właściciel). «Dekan» abo «Ferdek» sie gołdało na łódź, co bóła krytoł, do przewozynioł ladónkóf piyrsej klasy. Piyrwejsze łodzi niy miały mióna. Na kazdej musiała być tabula z miónym szifajgnera i dzie miyskoł. Kozdoł musiała być zarejestrowanoł we zarzóndzie wodnym. Musiała tes być ajchowanoł, wymieziónoł. Tónaz musioł być wymalowany na dzióbie. Jak łódź bóła fertich, to na dziób fsadzóno, powiysóno wyynec ze śfyrkowych gałónzkóf z kfiótkóma i szlajfkóma cerwiónymi, zielónymi, brónołnymi i rozmaitymi. Bez całón piyrsoł rajza wyynec wisioł na dzióbie barki. Nie śfynciyli łodzi, ale moze i być, ze pokropiyli śfyncónóm wodóm” (DobrzW, 1995 r., Antoni Kokott, kapitan, l. 92).

Rodzaje barek

Plańterka, wrocławskoł, berlinka, finomaska, szalanda

„Plańterka na szejszet tón, bóła 77 do 80 metróf dugoł, 6 do 6,2 metra syrokoł”.

„Wrocławskoł na 500 tón, bóła 57 mejtróf dugoł”.

„Berlinka wojzióła 350 do 400 tón; miała 44 metry dugojsi”.

„Finomaski woziyły po dwasta dwadzieścia tón. Tych było z pocóntku nołwyincej. Sło niymi jechać do Francyje, Warszawy i nach Danzig – fsandzie” (DobrzW, A. Kokott).

„Finomaskóma, co bóły do 35 metróf dugy, woziyli kamiynie. Smiejściły sie we finomaskanale i beztóz sie tak zwały. Naprawiali niymi randy rzyki. Bóły tes ferwyndowane na inkse roboty” (DobrzW, A. Kokott).

„Szalandry bóły do wywozynioł urobku, wyciónganego ze dna bez bagry”.

„Szalanda to barka, łódź korytowoł, żelaznoł. Normalnoł łódź, a w niej wybudowane koryto, co mogón piołsek z wodóm przy bagrowaniu loć z ryniyn do rzyki. Refuler, takół pómpa, co wypómpowała piołsek z wodón na dziury i wyrwy. Wyrwa, dzie woda wymuli, podmuli” (DobrzW, A. Kokott).

„Szalandy kłapowe to pókorytowe łodzie, na chtore nabagrowało sie piołsek z wodóm i dzie bóły głymboke, głymbse place przy randzie, to sie wypuscało. Gołdali tes na nie «zelbst-entlader». Ladowali na nie okoła sejsóndziejsiónt tón... do utrzymanioł zegłowności Łodry bez pogłymbianiy jyj koryta. Na szalandach robiyli łodziólrze, co sie znali na wodzie” (DobrzW, A. Kokott).

„Bager” – pogłębiarka. „Na bagrze robiyło śtyrych łodziólrzy: bagermajster, mechanik,

bołtsman i synek. A jak bager bół na wóngly i para, to jesce dochodziół hajcer. Bager cióng szalanda – bez robota bóła przywióznanoł” (DobrzW, A. Kokott).

„Dołwniejsze łodzie bóły jyno z drzewa. Potym szykowali burty ze żelaza, a dna łostały drewniane. Nieskorzej bóły całe z żelaza: dno i te pokłady, kandy chodzyli” (Odraw, 1995 r., Józef Kazik, kapitan, l. 77).

„Flołs gołdali starzi; szubryk tyz po ślónsku gołdali na próm. Na flołs dzisiej mogón wjechać narołs dwa traktory i śtyry przicepy. Kedys na szubryk wyjzdali furmanki kónne i boł tyz wónsy i krótsy. Przewojzióło sie wiosłóma, bunsztakyn, co mioł na dole zeheblowane na flach i ta woda bóła znóna, ze sło lzej. Szubryk boł piytnośció metrów dugi i śtyry syroki. Cały zrobióny z drewnianych balóf. Bal bół ruby na łoiymdziejsiónt milimetrów, a syroki jak stamy urosły: dwadzieścia, trzidziejsi cyntyometróf. Burty były z balów na szejsóndziejsiónt cyntyometróf wysokie. Na dnie leżały krokwie śtyrdziestki, na chtorych leżała podłoga. Móg przewojzić łojziym tón. Drewnianymi kołkóma łóncóné bóły balki – zołdnych gwozdzni nie bóło. Ci, co mieli pole za Łodróm, to nie płacyli za przewóz, ale za to płacyli sztojer (podatek) na gmina i przewoźnik boł z tego płatny” (DobrzM, 1996 r., Franciszek Szewczyk).

Wyposażenie barki rzecznej – „nołczynie na łodzi”

1. Najważniejszym wyposażeniem barki rzecznej był maszt, na który mówiono „zejgel” (Segel, Segelmast, n.) albo „dróng”. „Mioł 20, a czansto i 22 metry. Mioł wyncy linek konopnych – a jedna takół jeszcze móm – i sie nazywoł «hycy, hyclinka». Pomołgoł łodziólrzóm przy dobrym wiatrze. Mioł tyz dróng kwersztanga ze śfyrka. Dróng na dole boł ciesany do łozyska barki, kaj bół wrazoney. Na wiyrchu mioł fanka, co pokazowała jak szoł wiater. Wiater sie zmiynioł i trza bóło sztangenryper łobróćć na drugoł strónan. Zmiynioł sie szlag tyj rzyki, tak tyz trza bóło łobrołcać sztangynryplan. Mieli linka przy majście do postawiynioł go. Szła łód jego szpicy i bóła złónczónoł ze linkóm łód ankerwindy. Bez kryncynie ankerwindy stołwiali i spuscali my mast” (Odraw, J. Kazik). Pod mostami pochylali go, salutując przechodnióm. Żeglarze mówili mi: „jak bół wiater to my zejglowali, a jak ni, to sztakóma my ciśli. Nołprzód my szli aze do dzióba, a potyn nazołd my cióngli ta sztaka ołs do zadku”.
2. „Linka przy maście do postawiynioł mastu. Szła łód jego szpicy i bóła złónczónoł ze linkóm łód ankerwindy i bez kryncynie ankerwindy stawiali my mast” (Odraw, J. Kazik).
3. „Hycy, hyclinka – linka przy zejglowaniu”. (Odraw, J. Kazik)
4. „Zagel boł z pótna drylichowygo – acht do zehn Blatt, (n.) szyroki, a dugi musioł być ze trzinołsć metróf. Linkóma my go fcióngali do góry” (Odraw, J. Kazik).
5. „Ankerwinda” – podnośnik kotwicy. „Boła załóžónoł na podłódze dzioba i na rufie na zadku. Śtyry bóły na každej łodzi: dwie z przodku, dwie na zadku” (Odraw, J. Kazik).
6. „Sztojerwinda” – dźwig steru. „Przimóntowanoł do łoja szterowego” (DobrzW, A. Kokott). „Miyndzy dwiema ankerwindóma na zadku stoła” (Odraw, J. Kazik).
7. „Sztojerhakyn to kłupka hołk, drónzek dugojsi jake piynć metróf. A bóły dugsze roztomajtej dugojsi. Na kójncu czynsze zerdzi – powiymy tak – siedym cyntyometróf

- rube. A tyn hołk na jedny kóncu miał hamer, klubiczka, a na drugyn żelazny hołk ze szpicóm. Tyn koł suzoł do pociskaniół barki ze słoży do nastympnyj barki abo supa, abo do łodbiyraniół lin” (Odraw., J. Kazik).
8. „Klubka to róniczka do chytaniół sztojerhakyn”.
 9. „Sztaka do przeciśniyniół barki abo i dampfra na blisko, to zerdz sfiyrkowół około 7 – 10 cyntymetrów ruboł, a dugoł jake siedym metrów. Bóły i krótse. Miała żelazne łokucy z jednyj stróny, a ze drugyj róniczka, dzie sło chycić. To bóła tuplowanoł róniczka, chtoroł sie do ramióń przilożyło i rynkóma chycióło. Rónicki bóły wyrołbiane i na trzidziejsi cyntymetrów. Jedna poła tyj rónicki wystołała za ramiyniym na zadku, drugo poła dzierzol jednon rankon. Tak sie ta łódź cisło do przodku. Cansto ramiyna boły łodciśnióne”.
 10. „Handsztaka, zerdz sfiyrkowół do pchaniół łodzi, kole dziejsiynć metrów dugoł. Na jedyn kóncu miała hamer, co nie uszkodziół ramiynia, i do trzimanioł tej zerdzi, a na drugyn kónjcu bóło zelazło podobne do X, aby, jak sie cisło, nie wysłizgła z dna” (Odraw., J. Kazik).
 11. „Wuchta. Jak my nieroż na piołch wjechałi, tedy trza bóło wuchta założyć. Tóm wuchtóm sło ta łódź z piołsku ściógnónć. To ból taki dróńg dwanołście mejtrów dugi i piyntnołście cyntymetrów ruby jak jedna racia łód kotwy (kotwicy). U stopy miał cinyzke łokucie i do tego ból ruby lyncuch – łogniwa 12 cyntymetrów. Lyncuch ból dziejsiynć mejtrów dugi. Dróńg sie stołało do dna. Póznij sie zapinało lyncuch do tego dróńga. Drugi koniec lyncucha zahołcoło sie do barki, i potyn ból taki hejbel, dróńzek około dwóch mejtrów. U jednego kónca miał trzy hołki i te hołki zakłódało sie do tygo lyncucha i to sie rusalo tyn hejbel, co sie zwoł szwyngel, roż do góry, a roż na dół i przekłódało sie na tyn lyncuchu łogniwo za łogniwym coroż wyzyj, aze sie łódź cołła z tego piołsku. Wuchta bóła wbitoł w tyn piołsek, i to sło barka z tego piołsku cołfnónć” (DobrzW, A. Kokott).
 12. „Szwynгыl. To takół łóda (dewniany podnośnik). Jedyn hołk na drugyn ból zakłódan y i ta łódź sie rukła z tygo piołsku”.
 13. „Kluba. Takół rolka zelaznoł, na ftovej wisiała kotwa (kotwica)” (Otmęt, 1995 r., kapitan, l. 59).
 14. „Bumsztaka ryncznoł, bumsztak do łódciskaniół barki, do łódpychaniół. Balek z drzewa rubszy łód sztaki, co miał u góry hamer (rzadziej hamerek) zrobiony przez stołótrza z twardego drzewa, nołczanściej dymbowego. Takół róniczka dewnianoł na dwie ranki, a z drugyj stróny żelazne łokucie ze dwóma szpicóma, żeby do gróntu wchodziło i coby bumsztaka sie nie złómała. Żelazo tyż jóm ciógnło do dna rzyki. Miała siedym do ósmiu metrów. Při wyjżdżaniu do kanału abo slijze szło niym korigować łódź. Wciepowalo się bumsztak z boku na dziobie. Boły dwa bumsztaki naszykowane: z lewyj i prawyj zajty dzioba”.
 15. „Szreka – ci blank starzi łodziólrze gołdali na bumsztak szreka” (DobrzW, A. Kokott).
 16. „Bomel – kloc, kwer, w poprzyk na linie zawiyszóny. Marynołrż lołtoł z nim we słożzie, coby barka łó ściany nie tarła. «A bomel mi san dej... a tan go podłóž» – słyśzało sie”.
 17. „Szmajslajna to powróz konopny abo syzalow y abo manilowy; dojs cinyki, na 30 mejtrów dugi. Na kónjcu miał pleciónka, żeby go sło zawinónć i daleko ciepnónć. Szmajslajnoł abo inksyn powrozyn jak idzie ciógnónć barka, tam nie trza bóło jóm sztakować, dzie wygodniej boło jóm ciógnónć” (DobrzM).
 18. „Hołczyk, do trzech mejtrów dugi. To przedużonoł lołska z hołkyn na kónjcu. Ból do wszystkygo: łódepchać, prziciógnónć – przedużonoł rynka”.
 19. „Połczka” – wiosło. „Połczkon sie wyrgłowało na zadku łódki, abo z boku dwóma połczkóma” (DobrzW, A. Kokott).
 20. „Połczgable” – dulki (DobrzW, A. Kokott).
 21. „Szwapel – kij ze uwióznany mi szmatóma do mycioł barki. Nastrzigiło się połskóf ze starych szmatów i nakładło sie na gwóźdz wbity do sztyła. Do wody się zamołcało, zatónkało i czyścióło sie planki, po chtorych sie chodziyło. A bóły tyż kupne, gotowe” (DobrzW, A. Kokott).
 22. „Szepajmer – wiaderko, na ftórym boła lina dwa mejtry dugoł. Marynołrż nabiyoł niym woda z rzyki i loł na podłoga do mycioł”.
 23. „Bróma” – ster. „Kozdoł łódź samospławnoł, ftoroł nie miała napyndu, nó takół bez napyndu, miała bróma, chtorołm kerowało sie barkóm. Bróma skłódała się ze skrzydła, łoje. Boła nałpiyrw z drzewa, łoje, sztojerhelm z dymba. Ta płytwa boła z bołłów drzewiannyh, z dziejsióntek wierzam, ósemki boły napewnie. Słyśzało sie: «idź do brómy, wyciś ta bróma, wypnij ta bróma w lewoł stróna abo na pojszcodek». Jak ból za mocny wiatr, to musiała przisć do pómcocy sztojerwinda. Druk ból, żeby kerować. Suchejcie jyno – to ból taki bóť, a bóť miał tuleja, a bróma boła fsadzónoł na ta tuleja. Na nieftórych łodziach mieli take szele zrobione, take łobudowanie. W brómie i bócie ból sztojernagyl ze zelaza, co ból ruby jak ruła łód pieca, łód dziejsiynć do piyntnołście cyntymetrów, a dugi na meter dwadzieścia. Roztomajte bóły, na wyrchu miał pierściyn z róniczkom. Jak łódź zachołczoła kajś, to jeszcze sie skrzywiół” (Odraw., J. Kazik).
 24. „Sztojerbina miała trepa i bóła nad budóm (kajutą). Trepa na sztojerbinie to dopylbret, takół podwójnoł deska ze sceblóma poprzibijane do deski, żeby sztojerma sie nie pokjołzdnoł” (DobrzW, A. Kokott).
 25. „Sztojerhelm, łojó szterowe – dyszel sterowy na barce”.
 26. „Sztojerdila” – płetwa steru na barce (DobrzW, A. Kokott).
 27. „Sztojerbok” – podpora steru. „To planka, bołłka mejter dugoł, syrokoł do 60 cyntymetrów. Ból wygrawerowany «Gott mit uns» (n.). Ból pod łojym, co jak sztojerdila dzie zahołcyła, to łoje trzasko łó sztojerbok” (DobrzW, A. Kokott).
 28. „Sztojernagyl ból ze zielazła, zawiyszóny na końcu, na uchu barki, mejter dugi, 10 cyntymetrów ruby” (DobrzW, A. Kokott).
 29. „Szrejkbina to plac na łodzi kole dzióba, nad ladyraumym na przodku z desek, dzie leżały naszykowane bumsztaki” (Otmęt, Sapok, ur. 1938 r.)
 30. „Szrejkbina do manewrowaniół, miejsce manewrowaniół bumsztakóm, że nie trza boło lołtać po ladónku, po wynglu”.
 31. „Cyppel, c-ippel (Zippel n.) to ruby dwa i pumetrowy powróz (moze być i do trzech metrów dugi), zapiynty při burcie barki, i suzoł do sztrekowaniół, ale nołbazyj do bumsztakowaniół” (DobrzM).

32. „Buncypel to lina konopnoł ze pu metra dugoł, piynć cyntynejtróf ruboł. Zakłódało się jóm na bunsztak” (DobrzW, A. Kokott).
33. „Buda, pomiyszkanie bosmana i synka (marynarza) na dziobie. Buda na zadku to pomiyszkanie ło sternika. Mieli ofyn do łogrzywaniół i piec do warzyniół, ławki na garki, stoł do jedzyniół, sztrołzaki we łózkach. Na włosnyj żelaznyj barce mieli krzizyk powieszóny, obrazy Matki Boskej, Świnyntego Mikołaja – bo to boł żygłólrz jak wycie. Buda miała ołberlicht z kratóma, aby zołdyn nie włoł do budy. Na zadku w bokach boły i bulangi bez kratóf, ale ze szkłym” (Odrow, J. Kazik).
34. „Linka łod bumsztaka” – linka przy żerdzi odpychającej. „Boła jednym kójńcym u burty przywióznanoł, a drugim do końca bunsztaka, przy żelejzie. Miała dzierżec tyn bunsztak, żeby nie wyskoczoł. A jak włoł do ślómu, to go ta linka wycióngła. A jakby – nie dej Boże – sie złómoł, to linka go mógła wycióngnónć” (Odrow, J. Kazik).
35. „Bómcypel nołleżoł do bómsztaka. Boł przywióznany do burty, dzie boł ring żelazny, co jak bumsztak my załóżyli do wody, to musioł tyż być zawiniony przy hamerze łod bumsztaka” (Odrow, J. Kazik).
36. „Bulaugyn to łokróngłe łokna na barce. Bóły tes łokna kwadratowe, trzidziejści na štyrdziejści cyntynejtróf ze dwiema sybóma”.
37. „Kafejkesel, kociołek na kafej my mieli”.
38. „Waszbek (umywalka) tes i 2 ajmra bóły”.
39. „Kóždy mioł do wazyńiół swoje gorki”.
40. „Rajyzak” (Reisesack, n.) – torba podróżna. „Jak sie rajza, łodziarka na zima skóńcóła, to kozdy sfój dobytek zapakowoł do rajyzaku i tak jechali do dóm marynarze i bołtsmany”.
41. „Szifsajgner mioł zadniół budan. Tan bóła łosobnoł kuchnia i łosobnoł izba. Normalne, co w kuchni trza miejć. Nołcynia kuchynne i kochmaszina. W izbie szrank, wertiko, 2 łóska, stoł w zadniej kajucie łoł stojermana.
42. „Chlyb łod matki my mieli na cały miejsińc. Zeby chleby łostały śfyzje, to my je zapakowali do zejgyłtucha, do zagła. Blank w dziubie, dzie bóło chódno trzymali my zywnojś. Masło my mieli w bónclikach. Miyso zapeklowane we bóncliku”.
43. „Łódka na pómc. Kozdoł barka cióngła za sobóm łódka do ratowaniół abo przejeżdżaniół na lónd. Napynd to boła padla ryncznoł. Na dole płaskatoł, dwadziejścia abo trzidziejści cyntynejtróf szyrokoł. Do trzech metrów dugoł. Padlóm sie robióło ósymki. Na dwie padle słužoły dulki – take żelazne prynty, żeby padle nie wyskocóły. Take U z bolcym. Dulka boła wkłóđanoł do boku łódki”.

Załoga barki i jej czynności

1. „Sztójerman boł kerownikym barki. Łodpowiadoł za ludzi, barka i ładunek. Robioł zech za sztojermana, potyn bołtsmana na łodzi holowanej bez parowiec. Chodziół papiyry, list przewozowy łatwić do bióra przeladunku. My jechali nierołz dwa tydnie łod Kojźła do Wrocławia. Za Breslau już niy bóło szlojzów i my jechali samospławym. Bóło nołs trzech chopa na takij barce bez napyndu. Łodzi nie boły jednake i dampfry tez ni. Zeby być

dobryn sztojermanym abo kapitany, trza bóło poznać i jechać na rozto:majtych łodziach i dampfrach. Stare sztojermany mieli zwyczaj, że kóždy dziyń rano trza bóło całoł barka spókać wodóm łod rosy. «Chopcy, marynołr, rosa spókać». To już sie wiedziało, że jak sie z rana kotwica dźwigało i wycióngło, to podłogi spókać. Aż dzieci posły do szkoły, to całe familie pływały. Kobiyty łod sztojermana cy kapitana robióły za marinarza” (DobrzW, A. Kokott).

2. „Kapitón jako byamter bół jyno na dampfrach i łónymu podłygała resta, całoł załoga. Bół kapitónym, co broł łod firmy pinóndze i musioł niymi gospodazyć. Dampfer holowoł na linie łodzi – mioł je uwióznane. Łodpowiadoł za dampfer i łodzi, chtore cióng. Sztójermany go tyz musiały suchać. Jak sztojerman zrobiół patynt na kapitana, to móg być kapitónym. Kapitón musioł sie znać na kotle parowym i maszynie. W kozdej chwili, jak sie co stało, musioł umieć zastómpić kozdygo. Na štrece sie dobrze znać. Po prawości na rzykach sóm szifsfiyry” (DobrzW, A. Kokott).
3. „Szyper to zeglarz. Na Ślóńsku gołdali «łodziólrz», a barzej na pónoc i zachód słyśało sie «szyper»” (DobrzW, A. Kokott).
4. „Bołtsman robiół przy ładowaniu, wyngel rozplanował. We šlojzie linóma wióznół barka na pośle linóm stalowym 22-24 mm grubojści. Po załadowaniu wrzeszczoł do marynołrza, co szorowoł: «Lej, niy żałuł tyj wody, bo na wodzie pływómy»”.
5. „Marynołr – boł nołmódszy i musioł robić, co sztojerman i bołtsman kołzali. Szojrowoł, malowoł, szkroboł, łogiyń robiół w piecu. Nołczanściej miyszkoł z bołtsmanym”.
6. „Szternik, bosman i marynarz. Mało kedy praktykant po roku sie przyucoł. Po roku abo dwóch szoł na marynarza i corołz wyżyj. Jak zrobiół patynt na szternika, to łostoł szternikym i móg sie swoja barka kupić”.
7. „Šzkuciołrze to byli ci, co zyglówali i łodzie budowali. Jak dołwniejšoł generacjoł łodzióma jeżdzyli, to ci sami sie łodzie budowali” (Odrow, J. Kazik).
8. „Šzubować – pchać. Piyrywy szubowali barki sami ze sztukóma”.
9. „Štakować to pchać sztukóma” (DobrzM, 1995 r., pracownik stoczni, l. 63).
10. „Bumsztakowanie to nadołwanie na dzióbie barce kerunku, dzie moł plynónć; dodatkowo łobok steru – bo jako inacy – za pomocom rubego dróngu, chóry ze stróny wody łobity żelazyn, a do góry rónćzkón” (DobrzM).
11. „Šztrekować, cióngnónć powrozóma. Nierołs i jedyn cióngnoł na sztausztufach”.
12. „Przejyżdzać bez gać” – przejeżdżać przez próg rzeczny (Kąty Op, kapitan, ur. 1912 r.)
13. „Przešlojzować to wjechać do komory šlojzowej, wody łopuścić abo dźwignónć i wyjechać” (DobrzW, A. Kokott).
14. „Wytakłować mast – nasykowanie i postawiynie mastu tyz nołleżało do roboty na šlojzie” (DobrzW, A. Kokott).
15. „Šlojzować na hejbelwerku”. „Na Hołyncolernkanale je hejbelwerk, co łódz dźwigoł na 35 mejtróf. Jakech robiół na barce jednego Nymca, to jak tyn hejbyłwerk zrobili, toch za drugygo šlojzowoł” (DobrzW, A. Kokott).
16. „Sztójerowanie łodzi” – sterowanie barką rzeczna. „Koła przy sztojerowaniu łodzióm nie bóło. Bóło łoje, sztoje(r)helm zrobióny ze drzewa dymbowego. Duge na 5 mejtróf,

grubojsi około 25 cyntymejtróf. Łoje bóło na zadku, na gabli, sztojernołglu, naglu. Bóło nad kajutóm, na wysokójści hiftóf, nó biodra” (DobrzW, A. Kokott).

17. „Budiker (handlarz) na małyj drewniany łódce podwojził zwynojs do barki. Budiker we C-igacicach kole Zielóny Góry miał zafse tes i wina becka – w pluciach miał wino do przedanioł”.

18. Zimówka: „Podug casu, podug sztrołmu my mujsieli na kanale sami łódz cisonón, abo na linie cy powrojzie cióngnón. Po piyrsej wojnie we Hohencolernkanale rołs, a na Finófkanałe zafse my musieli cióngnón barka bez (ponad) 45 kilomejtróf na dziyń, bo my nie mieli za co dampfra zapłacić, żeby nołs cióngnón. Niekedy na wiosna sie wyjechało, a na zima sie nazołd przisło. Łódz łostała tan, dzie na Łodrze zamarzła. To bóła dłoł niej zimófką.

Zwyczajwe, przygody... na barce i promie

„Krzzyk w kajucie powiesóny. Jak zech bół za marynołza, toch sie zegnał niż sie wyjechało łodzióm” (DobrzW, A. Kokott).

„Msoł śfyntoł – jak joł z moym łojcym pływoł, bólech nołstary z dziejci. Łojciec miał na barce radyjo (1900-1945) przilóncone do aku i w niejdziela musieli my suchać ta Msoł śfyntoł. Ze siostróm dzierzeli my ksiónski łotfarte niekiedy na łopach i suchali Msoł, jak nie bóło gylejgynhajtu is do kojściola – a przy nołs siedzieli papa i mama. Z łopowiadanió starych łodzióży pamiyntóm, ze ci, co jeżdzyli ze moym ołpóm Johanym Holik, co miał tys sfoja barka i bół sztojermanym, to całoł załoga – fsyjscy łodzióże – zykali różaniec, jak jechali, abo śpiywali piejśni kościelne” (DobrzM).

„Jedna dobroł barka przed II wojnóm kostowała co najmnij tela, co gospodarstvo 25 ha”.

„Wilijoł na łodzi. We roku 1916 zech na wilijoł rano ło dziewińty przisło ze skoły, a ło jednolsty jus zech bół na łodzi Łojca, co umarli na łodzi. Toch soł za synka (początkujący marynarz). Matka w dóma nómi przedtym wszysko na wilijoł nasykowali, to my w kajucie nasa wilijoł łodprawyli. Na łodzi mieli my pieska, co się zwoł «pudel». Tyn tes dostał z wilijej. Łopłatka my nie znali. Krisbaumu my tam nie mieli. My tedy jechali ołze do Krapkowic. Tam my w nocy szli na pastyrka. Całe piyrse śfynto my stołli, a doprzo w druge śfynto popołojdniu rusyli my po wóngle do Kojzłół (DobrzW, 1999 r., A. Kokott).

„Na Zielónie Śfiontki świyrcoł ze szlajfkóma my dołwali na przodek łodzi. Gołdali my i gojik”.

„Szifferferajn” – związek żeglarzy. „Nołs było 120 chopa w tym ferajnie, choć fsyjscy łodzióże sie nie wpisali, bo nie chcieli abo niy mieli na bajtrag. Łodzióże mieli sfoja kacma. Tan sie bez zima spotykali. Kozdoł zima bół sziferbal, a przed niyn Msoł śfyntoł. Łodzióże mieli tes swój kor (chór). Tak było przed drugóm wojnóm. Co roku my sie tes trefyli z łodzióžoma z Malnioł, Ołderwansu (Odrowąza), Krapicu u świyntyj Anny, na Góze Świyntyj Anny na pielgrzimce przed łodzióży. Dobrzyńscy łodzióże mieli sfoja fana, pośfyncónoł w 1934 r. Na jednej strónie łobrołz szturmu auf dejm mery. Na drugyj strónie napisane: «Gott lässt uns sinken, aber nicht ertrinken» (n.). Tes naszrajbowane było:

«Schiffverein Gross Döbern» (n.). We kacmie na dece powiysónoł była małół kódz i fana. Ta kacma ze kacmołzym Keslerym i ta fana społłóno bez Rusóf. I koniec szifferferajnu!”

„Łodziórz zakrantny” – żeglarz przedsiębiorczy. „We Rattwitz (Ratowice, po 1945 Raduszowice k. Wrocławia) żyło półra starych łodzióży, co umieli po słónsku. Jedyn sie zwoł Ślynzólk. Okoła 40 szifsajneróf tan było. Łóni mieli tes gospodarstvo. Kobiyta gospodarzóła, a chop jechoł na łodzi abo ze sfojymi chopcóma, abo ze cudzymi. Trzech potrzebował do pómcocy. Byli to ludzie bardzo zakrantni. Łodziórz Daniel Mehl z kobytóm przicióng jako piyrso do Dobrznia. Jego syn Mehl Josef sie łozynioł wy Dobrzniu. Kobiyta sie wzioł łód Lelkóf, mynołrza z Kupu. Świadkóma byli łodziórze: ołpa łód Antóniyo Kokota... Po tym Mehlu chłopcy i wnuki pobudowali sto łół tymu stocnia w Dobrzniu. Při stocni bół zejgywerk na para. Franz Mehl łotworzoł zejgywerk – my gołdali na niego Świyty Mehl. Miał łósmioro dzieci: śtyrech łostał falołzoma (Franz, Peter, Anton, Johann) i trzi kłółstorne panny (Irmunda, Secundina, Augusta). Trocinóma łopółłali gater i młón. Inksy Mehl łotworzoł fabryka póncoch w Dobrzniu, a jesce insy bół kowołlyn kole kościola śfyntyj Katarzyny. Byli tes sklepikołze” (DobrzW, A. Kokott).

„Nołstary i nołbogatsy łodziórz w Dobrzniu Hołlik Jołhann miał cylinder na gowie, jak soł na łofiaa w kojściela świyntyj Katarzyny za Niyemca we 1938 r. Za niy szli podug łół: sztojermany, bołtsmany, a na końcu synki” (DobrzW, A. Kokott).

„Jyndra – mój ojciec miał kole 1908 roku piyrse koło (rower) w Dobrzniu. Zawiół ładunek zelastfa z huty Malapany do fabryki Brennabor w Brandynburgu. Po wyladowaniu tego zejlaza posed po frachtgeld (zapłatę za przewóz) – 100 marek. Do tego dostał podarowane koło” (DobrzW, A. Kokott).

„Taucher Paul Wiecek – nó wycie – tyn ołpa łód falołza Franca i zołka Kónrada, sejdziesiónt półra łół tymu naprołwił pod wodóm, co na słojzach było popsute, abo jak při werze (progu słuzy z iglicami) trza było wymiyniać kozły. Inksi sie bółli i nie poradziyli” (DobrzW, A. Kokott).

„Kanale” – kanały. „Bejskofkanal (Friedrichskanal) to połóncynie Łodry ze Szprejón. Niderfinófkanał, Zenichkanał za Berlinym. Łodra z Wisłón bez Nołteć do Brauszczu” (DobrzW, A. Kokott). „Finomaskanał łóncół Łodra ze Szprejón, Havlón i Łabón”.

„Śloje na kanałach miały jedna miara na te łodzi – dwieścietónowe sie smiejściły. To boły te blank stare ślojzy. Niechtoe stare śloje miały boki wyłóžone faszynóma. Jednach takół spotkoł kole Berlina – Königswusterkanał – gowice ślojzóf miały drewniane wrota i zasuwy. Rankón trza bóło zasuwy łotfiyrać i zawierać” (DobrzW, A. Kokott).

„Szpek ze Ameryki” – słonina z Ameryki. „We Ameryce szpeku nie wandziyli, yno solyli. Na sóńcu susyli – bół bioły, jak z becki wycióngniynty. I to mój łojciec Jyndra dwiesta tón tego szpeku załadowoł we Hamburgu na swoja łódz. Budowali prawie nowy kanał łód Łodry do Berlina, te śtyry śloje na tyn kanale zbudowali. Jedny ślojzy nie poradziłi udichtować. Bóło tan zdrzóldo, co fest bulyło, mulyło piółsek. Betón niy pómoł. Miymce niy dali sie rady. To Ślónzółki wyladowali tyn szpek z Hameryki na dno śloje i jóm udichtowali – trzimie do dzisiejszego dnia. To bóło kole 1908 roku. Byamtry niemieckie się dziwowali i gowóma kiwali. Łojciec posłałi ździebko tego szpeku tes do dóm, ale nie sło tego jejs” (DobrzW, A. Kokott).

„Gyburtstag (urodziny) łobchodziły łodziółrze w kacmie u Keslera” (DobrzW).

„Plucia to korbflasza, dzie wino geruje. Sztojermanowi z plucie synek i bołtsman wypiyli – ja wysłepali – nieroś i wino, co bóło kupowane kole Ziylónj Góry” (DobrzM).

„Fajerabynd” – popołudniowy wolny czas po pracy. „Barkóm sie jedzie cały dziyń i modego łodziółrza nerwuje to, ze łó trzeci niy moł fajerabyntu” (DobrzM).

„Rapsylbok” – żart żeglarzy. „Jak prziszło mody łodziółrz, synym, synkym go zwali, to starsi nabiyrali go i kołzali mu na wiecór stołć w lejsie i chytać zwierzóntko, ftórygo fcale nie bóło. Starsi zacli naganiać i poszli spać, a syn stoł nieroż i godzinóma, aż zmiarkował, że go nabrali. Miech otwarty łobrynczóm z witki leżoł na ściółce abo na mokradłach, a lampa wisiała czansto nad miechym. Zdarzoło sie, że kołzali mu jóm huśtać” (Otmęt, 1995 r., Sapok). „Rapsylboki chytać. W 1916 roku, 79 łoł tymu, chytoł zech rapsylboki kole Diołbelskj Góry – tam my nocowali. Stołech z cerwónóm latarkom. To ech sie potyn zbajchtoł (zorientował), iz mie za bołzna zrobiyli” (DobrzW, A. Kokott).

„Łodziółrze Sapołki. Mómy tera już šforte pokolynie łodziółrzy. Mieli fest dugi różaniec na 150 perlóf – rzykali przy sztojrowaniu. Karl Sapok (1844-1890) robioł przy regulowaniu Łodry. Jego štyrech synów: Stanik, Karol, Tejdor i Rafał byli łodziółrzóma całóm gymbóm. Stanik Sapołk drugi, bo w Malni bół i piyrszy – a Sapołkóf we Malni bóło huk – mioł dwóch synów: Alfónsa i Wiktora. Ci zajś byli łodziółrze. Mój ojciec jeżdžioł jako łodziorz na Łodrze, Elbie, Rynie łod 1925 do 1970 r. Alfóns, jak ze szkoły wyszoł, zarzoł szoł na łodziarka tak jak Wichtór, ale już w 1923, i jeżdžioł do dejcymbra 1944 r. Mioł swoja barka wrocławskoł, 57 metróf na 8,20, i zwała się Regina. 28 I 1945 roku na szosyji zastrzelóny przez modygo ruskygo wojołka. Joł, syn Wichtora, jest žych łodziółrzym łod listopada 1953 roku do 7 stycznia 1994. A tera jeżdżam jako aushilfa” (Otmęt, 1995 r., Sapok).

„Sefcyki na flusie” – Szewczyki przewoźnikami na promie. „U nołs to bóło we familii. Nołpiyrw boł Filip Sefcyk na flusie. Potyn jego syn Franciszek. Bez wojna krótko za Franciska zyniora jeżdžioł Thołmas Pampuch – tak z trzi lata. Dajly stoi wy wodzie. Jak my jechali starym prómym, to jak bół wiater, to casym my jechali i 500 metróf w góra abo w doł rzyki. Nołcynšciej jak bóły fest wiatry i fóra wysoko sianym naladowanoł – wiater cis. Šli my na kraju i powrozyn cióngli z landu nazołd. Za Łodróń boło trzista hektarów i fórmanki łod sóstyj stoły w kolejce. Za dziyń i trzidziejści razy nojmniy sie przewożižoł tam i nazołd. Franciszek zynior dzwónioł we kapliczce wele przewozu, dzie je šfynty Florian, trzi razy dziyinnie Anioł Pański. Ludzie, jak wchodziyli na szubryk, to sie zegnali – ale nie fsyjscy. Jak bół wiater, to i zykali na prómie. Przy flusie bóła zawdy uwióznanoł łódka łoł szubryka. Po drugyj wojnie nastały i koła ratunkowe, kamizelki, Schwimmwesten (n.), Rettungsringen (n.), kastla z piołskyn i gajśnica. W nowym przewożie je lina do landu, chtóroł sie cióngnie i sie pływoł. Lina bez przewóz idzie, lezy na dnie i na jednym miejscu wchodzi bez prowadnica, a na końcu schodzi do rzyki, a ci na przewożie jóm cióngnóm. Moł dwadzieścia milimejtróf rubojści. Jedyn chop tego nie przeciógnie. Fsyjscy, co sóm na flusie, cióngnóm, ale tak narołz dwóch, trzech... Tera niy ma jus šrubóf a wysko šfajsówane. Joł sie sóm poszwajsują, jak trza. Łod Walołska biera szwajsaparat... Przewóz juz twoł 100 łoł do października 1994 r. Bóło wielke šfynto, łórkestra grała. Łod 1964 je wyynksy szubryk nowy. Je dwadzieścia metrów dugi i syroki 5

m. Zbudowany z rubyj blachy 5 i 6 milimejtróf” (DobrzM, 1995 r., Franciszek Szewczyk junior).

„Woda się burzi – jak woda rośła, to sie burżoła i randy rwała” (Odrow, J. Kazik).

„Sum wody. Za łodziółrza cowiek je tak zzyty z tórn rzykóm, ze za burtóm podug sumu wody słysy, cy barka wartko płynie, cy blisko landu, cy mało wody moł pod dnym, jak fest wiater dmuchoł? – to fszysko słyhać” (DobrzM).

„Reszpekt wielki. Zdarzoło mi sie trzi razy do wody wlejcieć. Niy mioł ech nigdy strachu przed wodóm, ale reszpekt wielki!” (DobrzM).

„Nabrzejzie” – nadbrzeże. „Bólech uculóny, jak niy bóło nicygo na nadbrzejziu, zołdnych urzóndzyń w rajzie, jakby chto do wody wlejiół” (DobrzM).

„Kopruchy (komary) na barce chciały nołs zeżrać, a wcale (szczególnie) po dużyj wodzie, a wcale dzie bóły lasy liściaste to bóło okropnie. Ku wieczoru my powrozy powiejsyli a podpołyli je, aby je przegnać. Gałynzióma my sie łodganioli” (Odrow).

„Łepse barki Rusi w 1945 wziyni, gorse Polołki wziyni. Jedyn łodziółz łostoł, co uciyk do Nymiec. Tam dostoł łodskodowanie i tera (1999 r.) moł dwie sroge barki i zwiy sie Kolodziej” (DobrzW, A. Kokott).

Wykaz skrótów

DobrzM – Dobrzeń Mały

DobrzW – Dobrzeń Wielki

k. – koło

Kąty Op – Kąty Opolskie

l. – lat

n. – język niemiecki

Odrow – Odrowąż



Odra, odcinek Rogów-Opole, 2000